

# Jan Brzechwa

## KOT W BUTACH

Janek:

Biedny jestem sierota,  
Ojca zmarłego syn,  
Tyś, bracie, dostał młyn,  
A ja dostałem kota,  
Dostałem kota w spadku  
I zginę w niedostatku.

Brat:

Idź, Janku, ruszaj w drogę,  
Zabieraj swego kota,  
Ja pomóc ci nie mogę,  
Mnie czeka tu robota,  
W ruch muszę puścić żarna,  
A z ciebie korzyść marna.  
Mnie nawet nie wypada  
Mieć w domu darmozjada.

Bratowa:

Idź sobie, jesteś nędzarz.

Janek:

Skoro mnie stąd wypędzasz,  
Odchodzę z moim kotem.

Bratowa:

Nie przychodź tu z powtorem,  
Bo mieć takiego szwagra  
To gorzej niż podagra.  
A weź tę bułkę czerstwą,  
Byś o nas źle nie gadał.

Janek:

Dziękuję wam, braterstwo,  
Chodź, kocie, trudna rada.  
Ruszajmy ścieżką polną,  
Tu zostać nam nie wolno.

Nie mam srebra ani złota,  
Lecz nie pragnę w życiu zmian,  
Bo kto ma własnego kota,  
Ten jest całą gębą pan.

Wszystko w lot

Miau-miau

Chwyta kot

Miau-miau

Co za kot

Miau-miau

Kot na chwał

Miau-miau

Gdy się z kotem zaprzyjaźnię,

Już nie będę czuł się sam.  
Z przyjacielem żyć jest różniej,  
Różniej czas popłynie nam.

Wszystko w lot  
Miau-miau  
Chwyta kot  
Miau-miau  
Co za kot  
Miau-miau  
Kot na chwał  
Miau-miau

Zejdźmy nad rzeczulkę  
Wymoczę w wodzie bułkę  
I zjemy ją na spólkę.

Kot:  
Miau-miau! Za bułkę dzięki,  
Wystarczy kęs maleńki.

Janek:  
Ojej! Po ludzku gada!  
To chyba maskarada!

Kot:  
Nie jestem zwykłym kotem,  
Wnet się przekonasz o tym.  
Są koty martuzjańskie,

Kubańskie i birmańskie,  
Syjamskie i tobolskie,  
Są chińskie i są polske,  
A ja - to rzadka rasa,  
Rasa, co dotąd hasa  
Na Wyspach Bergamutach  
I zawsze chadza w butach.  
Gdy w buty się wystroję,  
Nie zaznasz niedostatku.

Janek:

Włóż, kocie, buty moje,  
Dostałem je po dziadku,  
Są jeszcze prawie nowe,  
A mnie, choć będę boso,  
Nogi i tak poniosą.  
Kapelusz włóż na głowę,  
O, tak, wytwornym ruchem,  
I kwiatek noś nad uchem.  
Wyglądasz znakomicie!

Kot:

Twym wiernym będę sługą  
Przekonasz się nidługo  
O mym niezwykłym sprycie,  
Zręczności i odwadze.  
Ruszamy! Ja prowadzę.

Nie jestem Miś Puchatek,

Nie jestem Byk Fernando,  
Ja jestem sobie kot,  
Kot w butach na dodatek.

Jak mruczę - to mruçando,  
Mruczano - murmurando,  
Bo jestem właśnie kot,  
Kot w Butach na dodatek.

Za uchem noszę kwiatek  
I mruczę murmurando,  
Ja jestem sobie kot,  
Kot w Butach na dodatek.

Patrz, widzisz? Kuropatwy.  
Ze cztery złapać muszę,  
Mam na nie sposób łatwy:  
Nakrywam kapeluszem,  
Hop! I złapałem w locie.

Janek:  
Cudownie! Brawo, kocie!  
Lecz co to? Kurzu tuman,  
Kolasa jedzie ku nam.

Kot:  
To król ze swym orszakiem,  
Idź, ukryj się za krzakiem,  
Niech cię nie widzi świta.

Mnie pewna myśl już świta.  
Siedź cicho, słuchaj bacznie,  
Wnet się przygoda zacznie...

Chór:

Jedzie król,  
    Jedzie król,  
Władca lasów, łąk i pól.  
Jedzie król  
    Koni czwórka,  
Jedzie król  
    Ze swą córką,  
A za nimi dwór  
Wieżie złota wór.

Ochmistrz:

Król jest dzisiaj nie w humorze,  
Każdy batem dostać może,  
Król jest dzisiaj zły i srogi,  
Uciekajcie, ludzie, z drogi!

Chór:

Jedzie król,  
    Jedzie król,  
Władca lasów, łąk i pól.  
Jedzie król  
    Koni czwórka,  
Jedzie król  
    Ze swą córką,

A za nimi dwór  
Wiezie złota wór.

Stangret:

Uwaga! Z drogi, śledzie,  
Bo król z królową jedzie!  
Któż to na drodze staje?  
Kot w Butach, słowo daję!

Ochmistrz:

To dziwne niesłychanie,  
Spójrz, najjaśniejszy panie,  
Kot w Butach! Spójrz, królowo  
Ubawisz się na pewno.

Król:

Kot w Butach! A to dziwy!

Królowna:

Czy aby jest prawdziwy?  
Chcę widzieć go ogromnie!

Król:

Niech kot się zbliży do mnie,  
To sprawa osobliwa.

Ochmistrz:

Chodź, kocie, król cię wzywa!

Kot:

Ja jestem Kot-Kotando,  
Mruczando-Murmurando,  
Sługa możnego pana  
Barona Barabana,  
Na łowach pan mój hula,  
Przysyła dar dla króla.

Król:

Wytworne masz maniery,  
Co? Kuropatwy cztery?  
Niech kucharz na śniadanie  
Udusi je w śmietanie,  
Bo mam apetyt na nie,  
A panu swemu, kocie,  
Podziękuj po powrocie.  
Bądź zdrów!

Chór kobiet:

Bądź zdrów! Żegnamy!

Ochmistrz:

Czy już gotowe damy?  
Panowie też? Ruszamy.

Chór:

Jedzie król,  
Jedzie król,  
Władca lasów, łąk i pól...



Kot:

Już możesz wyjść z za krzaka.

Janek:

I na co heca taka?

Do czego mi przemiana

W barona Barabana?

Kot:

Mój panie, mam to w planie,

Miej do mnie zaufanie,

Ja jestem Kot-Kotando,

Mruczando-Murmurando,

Więc słuchaj mnie i nie łaj,

Musimy biec na przełaj

Łąkami ze dwie mile,

By orszak został w tyle,

A w czasie odpowiednim

Znów się zjwimy przed nim.

Biegnijmy żwawo, skrótem!

Janek:

Zadałem się z filutem

I co się teraz stanie?

Kot:

Leć, panie Barabanie,

Ja nogi za pas biorę,

By wyjść na drogę w porę,  
A muszę wpierw na łące  
Złapać dwa zające.

Piosenka zajączków:

My jesteśmy zajączki dwa,  
Nie boimy się nawet lwa,  
Niestraszny nam myśliwski pies,  
Bo zając odważny, odważny jest!

Nikt nie złapie zajączków dwóch,  
Bo my mamy wyborny słuch,  
Niestraszny nam myśliwski pies,  
Bo zając odważny, odważny jest!

Nic nie grozi zajączkom dwóm,  
Choć się zjawi myśliwych tłum,  
Niestraszny nam myśliwski pies,  
Bo zając odważny, odważny jest!

Kot:

Zające psów się boją,  
Lecz się nie boją kotów,  
Wpadną w zasadzkę moją,  
Proszę, kapelusz gotów,  
Mimo ich czujnych uczu  
Już mam je w kapeluszu.

Janek:

Zuch z ciebie, mości kocie!

Kot:

Czy jeszcze dziwi to cię?

Ja jestem Kot-Kotando,

Mruczando-Murmurando!

Idź, schowaj się krzakiem,

Nadciąga król z orszakiem.

Chór:

Jedzie król,

Jedzie król,

Władca lasów, łąk i pól.

Jedzie król

Koni czwórka,

Jedzie król

Ze swą córką,

A za nimi dwór

Wieżie złota wór.

Stangret:

Uwaga! Z drogi, śledzie,

Bo król z królowną jedzie!

Uciekaj! Przecież wołam!

Chcesz dostać się pod koła?

Kot:

Jam sługa megopana

Barona Barabana.

Król:

Kot w Butach, daję słowo!

Królewna:

Więc zjawił się na nowo?

Król:

Wyrasta tak jak z ziemi.

Czy pan twój dary śle mi?

Kot:

Mój pan ze swoich włości

Dla Króla Jegomości

Śle dwa zające w darze

I pokłon złożyć każe.

Król:

Dzięki ci, mości kocie,

Masz tu dukata w złocie.

Kot:

Nie trzeba mi zapłaty.

Mój pan jest dość bogaty,

Nie dbamy o dukaty.

Król:

To pięknie! Na mym dworze

Mnie każdy tak, jak może,

Ze złota chciałby obrać  
Licząc na moją dobroć.

Królewna:

Papo! Chcę poznać pana  
Barona Barabana.  
Czy słyszysz? Bo inaczej  
Natychmiast się rozpłaczę!

Król:

Córeczko ukochana,  
Nie teraz, jutro z rana,  
Dziś przyjąć go nie mogę,  
Ruszamy w dalszą drogę.

Chór:

Jedzie król,  
    Jedzie król,  
Władca lasów, łąk i pól...

Kot:

Już możesz wyjść z za krzaka.  
Teraz z szybkością ptaka  
Musimy drogą prostą  
Na przełaj gnać do mostu,  
By znaleźć się nad rzeką.  
To tutaj, niedaleko,  
Byleby zdążyć w porę.

Janek:

Wszak robię kroki spore,  
Nie widzisz? Biegnę, pędzę!

Kot:

Za wolno! Jeszcze prędziej!

Janek:

Z tym "prędziej" sprawa gorsza.

Kot:

Trzba wyprzedzić orszak,  
Zanim na moście stanie.  
Leć, panie Barabanie!  
Patrz! Spoza tego wzgórza  
Rzeka się już wynorza  
Teraz nie traćmy czasu,  
Dobiega turkot z lasu.  
Rozbieraj się do naga!

Janek:

A po co?

Kot:

Rób, co każe,  
Tego mój plan wymaga.  
Nie czas na komerażę!  
Zaufaj! Mam powody,  
Byś tonął! Skacz do wody!

Już widać kurzu kłęby,  
Król będzie jechał tędy,  
Zbliżają się do mostu,  
No, prędzej! Toń po prostu!

Chór:

Jedzie król,  
Jedzie król,  
Władca lasów, łąk i pól...

Kot:

Hola! Zatrzymać konie,  
Na pomoc! Pan mój tonie!  
Kto żyw, niech go ratuje!  
Napadli na nas zbóje,  
Okradli, ograbili,  
Ratujcie, ludzie mili!

Król:

Słyszycie to wołanie?  
Niechżeż kolasa stanie,  
Pośpieszcie się, dworzanie!

Ochmistrz:

Kot, najjaśniesz panie,  
Kot w Butach! Tak, poznaję!

Królewna:

O, papo! Wielkie nieba!

Popędź tę całą zgraję,  
Z pomocą śpieszyć trzba!  
Skacz, paziu, jesteś młody,  
Ocenię twe zasługi.

Dworzanin:

No, śmiało! Skacz do wody!  
Ty pierwszy, a ja drugi!

Kot:

Zniknął w przybrzeżnym wirze,  
Tędy, panowie, bliżej!

Dworzanin:

Mam! Trzymam go!

Kot:

Nareszcie!

Tu go na brzeg zabierzcie!

Królowna:

Czy żyje?

Dworzanin:

Tak, królowno!

Żyje i to na pewno,  
Ale jest całkiem nagi.

Król:



To sprawa mniejszej wagi,  
Dajcie mu nowe szaty,  
Ubierzcie w strój bogaty  
I niech tu przyjdzie żwawo.  
Chcę poznać go! Mam prawo.

Królewna:

Osoba mi nieznana,  
A jednak niespodzianie  
    Jestem zakochana  
    W panu Barabanie.

Skąd we mnie ta przemiana?

I co się teraz stanie?  
    Jestem zakochana  
    W panu Barabanie.

W serduszku mym do rana

Odczuwam kołatanie,  
    Jestem zakochana  
    W panu Barabanie.

Ochmistrz:

Kot, najjaśniejszy panie,  
Czeka na posłuchanie.

Król:

Kot w Butach? Witam, kocie,

No co, już po kłopotcie?

Kot:

Ja jestem Kot-Kotando,  
Mruczando-Murmurando,  
A pan mój tu, na moście,  
Czeka.

Król:

Dworzanie, proście!  
Mnie cieszą tacy goście.

Dama I:

Spójrzcie, jak godnie kroczy.

Dama II:

Jakie ma piękne oczy.

Dworzanin:

Jest rzadkiej wprost urody.

Dama II:

Postawny,

Dama I:

Zgrabny

Ochmistrz:

Młody.

Dama II:

Teraz przed królem staje.

Dama I:

Król rękę mu podaje.

Ochmistrz:

Królewna z nim się wita,

Coś mówi, o coś pyta.

Królewna:

Mój panie Barabanie,

Uczynię ci wyznanie:

Od dawna śniłeś mi się

Podobny w każdym rysie,

A teraz chcę niezłomnie,

Byś zawsze był koło mnie.

Janek:

Królewno, twoje słowa

Są jak anielska mowa,

Gdzież druga jest księżniczka

Tak nadobnego liczka?

Zaledwie cię ujrzałem,

Od razu pokochałem,

Lecz mnie wysłuchaj, bowiem

Całą ci prawdę powiem:

Prostaczek jam ubogi,  
Twoje królewskie progi  
Nie dla mnie, osądź sama,  
A kot po prostu kłamał.

Królewna:  
Chociażbyś był sierotą,  
Co żyje w poniewierce,  
Ja wcale nie dbam o to,  
Ja dbam o czułe serce.  
Papo! Nie kiwaj głową,  
Powiedz królewskie słowo.

Król:  
Córeczko, twoja chętką  
Bywała mi rozkazem,  
Lecz nie bądź taka prędką,  
Przynajmniej nie tym razem.

Królewna:  
Masz, papo, serce miękkie,  
Więc każ, by pan Baraban  
Poprosił mnie o rękę,  
Bo zrobię taki raban  
I tak się rozgrymaszę,  
Jak kiedy jeść mam kaszę!

Herold:  
Ludu! Ogłaszam wolę

Jego Królewskiej Mości!  
Król przy biesiadnym stole  
Czeka na zacnych gości!  
Król cały lud zaprasza,  
Bowiem królowna nasza  
Dziś poślubiła pana  
Barona Barabana!  
W pałacu państwo młodzi  
Sprawiają huczne gody.  
Kto chęć ma, niech przychodzi  
Spijać królewskie miody!  
Król taką wieść ogłasza  
I cały lud zaprasza!

Janek:  
Heroldzie! Proszę ciszej!  
Kot w Butach dla wywczasu  
Poluje dziś na myszy.  
Nie róbmy więc hałasu,  
Bo myszy się wystraszą!  
Czy mnie pan herold słyszy?  
Kończymy bajkę naszą.